

Rozdział VI

Udział SKL w wyborach samorządowych w 1998 r.

Samorządowe postulaty stronnictwa

II Kongres Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, który odbył się w dniach 28 lutego i 1 marca 1998 r., wyłonił nowe władze partii. Prezesem został bielski poseł, Mirosław Styczeń, szefem Rady Politycznej - poprzedni prezes, Jacek Janiszewski. Był to istotny kongres, gdyż zakończył pierwszy etap budowy stronnictwa i wybrał władze, które miały nim rządzić w czasie przejścia części odpowiedzialności za państwo, poprzez udział w rządzie Jerzego Buzka. Nowe kierownictwo miało przed sobą możliwość realizacji założeń programowych, co nie było łatwym zadaniem, zważywszy na konglomerat ugrupowań i organizacji tworzących AWS. Wybór władz stronnictwa i tym razem był wynikiem negocjacji liderów. Można powiedzieć, że Mirosław Styczeń reprezentował, podobnie jak rok wcześniej Jacek Janiszewski, drugi garnitur polityków konserwatywno-ludowych. W przeszłości działacz pierwszej „Solidarności”, w latach 1990-94 wojewoda bielski, związany z Partią Konserwatywną Aleksandra Halla. O negocjacjach w sprawie swojego wyboru mówił sam prezes dziennikarzowi: „SKL ma dopiero rok. To partia szyta z tak rozmaitych środowisk o tak rozmaitych rodowodach, że trzeba niezwyklej delikatności, żeby tę jedność zachować. Stąd waga, jaką przywiązaliśmy do negocjacji poprzedzających zjazd”.⁴⁶⁶ Styczeń stał się jedynym możliwym do przyjęcia kandydatem na prezesa, ponieważ do startu w wyborach szykowali się Artur Balazs i Jan Rokita. Rezultat takiej konfrontacji był trudny do przewidzenia i mógł się okazać niebezpieczny dla młodej partii. Uzgodniony wybór Stycznia okazał się zwycięstwem zdrowego rozsądku w podejściu do spraw stronnictwa przez głównych liderów. O woli kompromisu wobec wszystkich środowisk tworzących SKL mówił także nowy prezes: „Z chęcią będę drużynowym w teamie silnych osobowości: Hall, Balazs, Walendziak, Rokita, Komorowski, Janiszewski. Niewiele partii dysponuje taką drużyną. Moją ambicją jest być silnym przewodniczącym, jednoznacznie określonym w strukturach władzy partii i mediach”.⁴⁶⁷ Kongres stronnictwa zbiegł się z pracami rządowymi dotyczącymi wprowadzenia reform systemowych, zapowiadanych przez Akcję w trakcie kampanii wyborczej.

W grę wchodziły głębokie reformy administracji państwa, służby zdrowia, edukacji i systemu emerytalnego. Jako pierwsza miała być wprowadzona reforma administracyjna, zmniejszająca liczbę województw i tworząca powiaty. Jej podstawowym celem miała być decentralizacja władzy i przekazanie większych kompetencji samorządom lokalnym, które zazwyczaj najlepiej były zorientowane w potrzebach swoich mieszkańców.

466 „II Kongres SKL” „Pismo Konserwatywno-Ludowe” nr 3-4, 1 marca-30 kwietnia 1998 r.

467 Tamże, s. 3.

Posłowie stronnictwa od samego początku włączyli się w prace nad projektami ustaw reformującymi tę dziedzinę życia publicznego. 1998 był także rokiem wyborów samorządowych, które miały pokazać, czy społeczeństwo akceptuje kierunek zmian proponowanych przez centroprawicowy rząd.

Reforma administracyjno-samorządowa rodziła sporo kontrowersji. Takowe wzbudzała już liczba proponowanych województw. Najdalej idące zmiany proponowało SKL, żądając utworzenia 12 w miejsce 49 województw oraz powołania do życia 300 powiatów. Przeciw reformie opowiadało się PSL, a inne ugrupowania żonglowały liczbą województw począwszy od 15 do 25. Konserwatyści byli zdania, że rząd powinien niezwłocznie podjąć decyzję w sprawie podziału administracyjnego i określić źródła finansowania samorządów wojewódzkich. Wymagało to szybkiego wskazania instytucji, centralnych funduszy i agencji przeznaczonych do likwidacji z dniem 1 stycznia 1999 r., których finanse miałyby być przekazane do budżetów samorządów wojewódzkich.

Politycy SKL domagali się też przeprowadzenia wyborów samorządowych w ustawowym terminie, czyli późną wiosną 1998 r., lub najdalej we wrześniu czy też początku października. Zdaniem kierownictwa partii, szybka i sprawna reforma pozwoli na oddanie dużej części władzy w ręce wspólnot lokalnych, których decydenci najlepiej będą zarządzali funduszami.

Samorządowe postulaty stronnictwa były bardzo mocno akcentowane przez jego polityków. Wiosną 1998 r. powołano do życia Forum Samorządowe SKL, które skupiało działaczy samorządowych należących do partii lub sympatyzujących z nią. Według szacunków konserwatystów, w ich szeregach znajdowało się wówczas około 2 tysięcy radnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Była to duża siła, dzięki której SKL chciał wywierać presję na rząd i polityków AWS, lansując swój pomysł powołania 12 województw samorządowych. Ta najdalej idąca propozycja reformy ustrojowej nie cieszyła się zbyt dużym poparciem także w ramach samej Akcji. Najwięcej przeciwników miała wśród polityków powiązanych z Radiem Maryja oraz o orientacji chrześcijańsko-narodowej. Przeciwnicy tej koncepcji byli zdania, iż doprowadzi ona do zbyt dużego rozczłonkowania państwa i osłabienia władzy centralnej. W wywodach tych chodziło przede wszystkim o integralność województw zachodnich, gdyż obawiano się, że w przyszłości może dojść do łączenia się z landami niemieckimi i tworzenia euroregionów. Miało to, zdaniem oponentów, prowadzić do niemieckiej dominacji gospodarczej, a być może też do żądań rewizjonistycznych. Taki tok rozumowania podważał m.in. Aleksander Hall, twierdząc; „Jestem zwolennikiem państwa zdecentralizowanego, ale rozumiem, że w tej kwestii można mieć różne poglądy. Nie potrafię jednak pojąć, jak można dopatrzeć się w reformie zagrożenia dla unitarnego charakteru państwa polskiego, a nawet jego integralności – a takie właśnie zarzuty postawili w debacie sejmowej przeciwnicy reformy z kręgów AWS związanych z Radiem Maryja i parlamentarzysty PSL. W wyniku II wojny światowej państwo polskie jest niemal jednolite narodowo.

Nasza narodowa tożsamość jest silna – ukształtowana przez kulturę, język i tysiącletnią tradycję państwową. Polskie regionalizmy w żaden sposób nie dadzą się porównać z głębokimi różnicami dzielącymi np. Katalończyków, Basków i Kastylijczyków w Hiszpanii czy Lombardczyków i Sycylijszczyków we Włoszech. A przecież w tych państwach remedium – i to na ogół skutecznym – na tendencje separatystyczne okazało się rozszerzanie regionów”.⁴⁶⁸

Spory dotyczące reformy samorządowej i administracji publicznej rozgrzewały scenę polityczną praktycznie przez całą wiosnę 1998 r. Rząd Jerzego Buzka, który opowiadał się na początku za powstaniem 12 dużych województw, był atakowany ze wszystkich stron. Wewnętrzna opozycja w AWS liczyła około 40-50 posłów, czyli w praktyce 25% stanu posiadania klubu – to bardzo dużo. Oczywiście z taką koncepcją reformy nie chciała się zgodzić także opozycja. Ludowcy zażądali przeprowadzenia referendum w tej sprawie i zaczęli zbierać wymagane 500 tysięcy podpisów. Postulat ten poparł też Sojusz Lewicy Demokratycznej. Było to o tyle dziwne, gdyż będąc u steru władzy, postkomuniści opowiadali się za takim podziałem administracyjnym, nie czyniąc jednak żadnych kroków mających na celu wprowadzenie tej reformy. „Będąc u władzy partia ta opowiadała się za 12 województwami, teraz żąda 17. Wcześniej nie uważano, by należało w tej sprawie robić referendum. Teraz przeciwnie, chce się poprzeć wnioski PSL. Trudno to zrozumieć, ale trzeba przyjąć do wiadomości”⁴⁶⁹ – podsumował postawę SLD premier Jerzy Buzek. Pomysł przeprowadzenia referendum krytykowali również politycy SKL. Hall dowodził: „Są bardzo niewielkie szanse na to, żeby referendum przyniosło wiążący wynik – obowiązująca konstytucja wymaga udziału w nim więcej niż połowy uprawnionych. Polska jest niestety krajem o niskiej frekwencji wyborczej, rzadko przekraczającej 50%. Referendum w sprawie reformy samorządowej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, oznaczałoby wydanie sporych pieniędzy, brak wiążącego rezultatu i opóźnienie reform. Wydaje się, że pomysłodawcy referendum liczą przede wszystkim właśnie na to opóźnienie. Przez cztery lata rządów koalicji SLD – PSL czasu straciliśmy wiele. Jest to wystarczający powód, aby decyzje dotyczące losów reformy samorządowej i administracji publicznej zapadły w parlamencie”.⁴⁷⁰

Zdaniem polityków popierających plany gruntownej reformy, opór opozycji wynikał także z obawy, że zmiany uderzą w wiele interesów i układów zakonserwowanych na styku urzędów wojewódzkich i rejonowych ze światem biznesu i polityki. Rozbudowana administracja rządowa na różnorakich szczeblach stanowiła pokusę nie do odparcia dla lokalnych działaczy politycznych, którzy byli przyzwyczajeni do obsady „z klucza” tysięcy stanowisk, co powodowało budowanie klasycznej klienteli politycznej danego ugrupowania, dzierżącego ster władzy w danym czasie. Pomysłodawcy

468 A. Hall, „Nieufni obrońcy narodu”, „Gazeta Wyborcza”, 21-22 lutego 1998 r.

469 J. Buzek, „Reforma ustroju – dlaczego dzisiaj”, „Życie”, 11-13 kwietnia 1998 r.

470 A. Hall, „Referendum – zły pomysł”, „Przegląd Konserwatywno-Ludowy” nr 1, czerwiec 1998 r.

reformy zakładali, że wprowadzenie powiatu przyczyni się do podporządkowania istniejącej administracji rejonowej władzy mającej mandat społeczny, czyli Radzie Powiatu i wyłonionemu Zarządowi Powiatu. Uważano, że powiat jest konieczną instytucją, realizującą szereg zadań, którym nie sprostałyby poszczególne gminy, jak choćby utrzymanie dróg powiatowych, szkół ponadpodstawowych czy artystycznych. Powiat miał być także pierwszym szczeblem administracji o charakterze nadzorczo-inspekcyjnym i policyjnym. Zakładano, że na poziomie gminy i powiatu obywatel będzie mógł załatwić wszystkie najczęściej spotykane sprawy urzędowe, czyli uzyskanie wszelakiego rodzaju zaświadczeń, wydanie prawa jazdy czy też dowodu osobistego.

Z kolei projekt wprowadzenia samorządu na poziomie wojewódzkim, gdzie władza samorządowa miała współistnieć z delegaturami rządu, miało na celu stworzenie organu prowadzącego szereg instytucji o znaczeniu regionalnym, zbyt kosztownych dla pojedynczych gmin, a nawet powiatu. Chodziło o szkoły wyższe, szpitale, kliniki specjalistyczne, duże muzea, filharmonie, teatry, opery itp. Władze samorządowe na szczeblu wojewódzkim miały również opracować strategię rozwoju regionu, przedstawiając propozycje pobudzenia aktywności społecznej i gospodarczej mieszkańców, wskazując możliwości ograniczenia bezrobocia, czy też obejmującą problemy ochrony środowiska naturalnego. Samorząd wojewódzki miał być zobowiązany do współpracy z organizacjami pozarządowymi, które skupiały najaktywniejszych obywateli i często swoją działalnością wyręczały różnorakie urzędy, inspirując i przeprowadzając wiele akcji pomagających rozwiązywać codzienne problemy społeczności lokalnych. Założeniem tej niewątpliwie potrzebnej reformy było oddanie władzy jak najdalej w dół osobom wybieranym w wyborach, czyli tym, którzy otrzymali mandat społecznego zaufania. Oczywiście, zakładano utrzymanie administracji rządowej na szczeblu wojewódzkim. Wojewodzie, który był reprezentantem rządu, powierzano pilnowanie interesów państwa jako całości, co oznaczało – obok zwierzchności wojewody nad służbami i inspekcjami o charakterze policyjnym – upoważnienie do nadzorowania działalności samorządu terytorialnego i zapewnienia spójności tych działań z generalnym kierunkiem polityki państwa. Zgodnie z tymi założeniami, nowe województwa miały mieć charakter samorządowo-rządowych.

Ukoronowaniem działań Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, zmierzających do przeforsowania reformy administracyjnej w takim kształcie, była Konferencja Samorządowa partii, zorganizowana na Zamku Królewskim w Warszawie 27 maja 1998 r. Oficjalnym powodem jej zwołania była ósma rocznica powstania samorządu terytorialnego. Wśród gości pojawiła się premier Jerzy Buzek, marszałek Sejmu Maciej Płażyński, prezydent stolicy, wojewoda warszawski, posłowie i senatorowie stronnictwa oraz setki działaczy samorządowych z całego kraju. Władze SKL wręczyły premierowi 12 złotych kluczy, które miały symbolizować tyleż samo nowych województw, których utworzenie proponował rząd i SKL. Konferencja stała się manifestacją poparcia dla polityki administracyjnej gabinetu Buzka. Konserwatyści apelowali o wytrwałość

w dążeniu do realizacji założeń reformy i powołaniu 12 województw. W przemówieniu otwierającym konferencję prezes SKL, Mirosław Styczeń, wyjaśniał: „Dlaczego SKL tak bardzo wspiera reformę ustrojową? My uważamy, że tylko Polska wspólnotowa, silna aktywnością wspólnot lokalnych, jest w stanie sprostać największemu wyzwaniu, jakie stoi przed naszym krajem – integracji ze strukturami Unii Europejskiej. Główny wysiłek na rzecz integracji naszego kraju z Unią Europejską należy skupić na daniu szansy społecznościom lokalnym wsi i miasteczek. To właśnie Unia będzie największym sprzymierzeńcem w tym dziele. Najważniejszą bowiem zasadą działań tej organizacji jest subsydiarność, czyli tzw. zasada pomocniczości. Polega ona na tym, że kompetencję, czyli władzę konieczną do rozwiązania danego problemu przekazuje się na możliwie najniższym poziomie. Dopiero wtedy, gdy problem ów jest nie do rozwiązania na poziomie niższym, przechodzi na stopień wyższy. Powiat zajmuje się rozwiązaniem określonego problemu dopiero wtedy, gdy nie jest w stanie poradzić sobie z nim gmina. Natomiast województwo, gdy nie może zrobić tego powiat itd. Subsydiarność państwa nie oznacza jego osłabienia, ale wręcz przeciwnie, wzmocnienie i usprawnienie, poprzez decentralizację władzy i zarządzania finansami publicznymi, dotąd marnotrawionymi częstokroć przez rozrośnięte do granic absurdu i skrajnie nieskuteczne pionowe kanały administracyjne”.⁴⁷¹

„Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe to przede wszystkim samorząd. Gdybyśmy mieli powiedzieć o sobie, kim jesteśmy, to powiedzielibyśmy, że właśnie samorządem. Tymi, którzy najbardziej w Polsce samorządu pragną. Jesteśmy partią spokoju i pracy, co oznacza, że samorząd w Polsce budujemy spokojnie, krok po kroku”⁴⁷² – podkreślał szef Rady Politycznej, Jacek Janiszewski. Niestety, mimo determinacji premiera oraz większości polityków AWS, pragnących wprowadzić projekt reformy administracyjnej kraju zakładający powstanie 12 województw samorządowo-rządowych, już w czerwcu, w pierwszym głosowaniu nie udało się go przeforsować. Mimo iż koalicja AWS – UW posiadała większość w parlamencie, to wyłamanie się 30 posłów Akcji i 9 Unii Wolności walnie przyczyniło się do porażki. Pojawiła się nowa koncepcja, zakładająca powstanie 15 województw, która została zaakceptowana przez Senat. Zdaniem autorów reformy, mnożenie liczby województw wypaczało jej założenia. Na senackie rozwiązanie nie przystał jednak prezydent Aleksander Kwaśniewski, podtrzymując, lansowany przez SLD, wariant 17 województw. W związku z tym, prezes SKL, Mirosław Styczeń, skierował na ręce prezydenta list otwarty, krytykując w nim postawę głowy państwa i zarzucając jawne popieranie koncepcji SLD. Politycy stronnictwa zwracali też uwagę na nielojalność części posłów Akcji, szczególnie tych związanych z Radiem Maryja. To właśnie ich postawa spowodowała odrzucenie ustawy w kształcie proponowanym przez rząd. Mimo że z klubu AWS usunięto najbardziej niepokornych posłów, na czele z Janem Łopuszańskim i Adamem Słomką, to i tak pozostawała spora grupa oponentów, na których rząd nie mógł

471 M. Styczeń, „Konferencja Samorządowa” – jednodniówka wydana z okazji KS, s. 7, Warszawa, maj 1998 r.

472 J. Janiszewski, tamże, s. 9.

liczyć w wielu zasadniczych głosowaniach. „Jestem zadowolony z odejścia grupy posłów KPN (...) i posłów identyfikujących się z linią Jana Łopuszańskiego (...). To oczywiście oznacza osłabienie Akcji o jakieś 18 głosów. Ale, bądźmy szczerzy, na te 18 głosów i tak nie mogliśmy liczyć. Wykazywały to wszystkie głosowania. Są to więc dwa ugrupowania, które kwestionowały zarówno sens koalicji AWS i UW, jak też programowo występowały przeciw kluczowym elementom programu rządu Jerzego Buzka⁴⁷³ – podsumował odchudzenie klubu AWS polityk SKL, Aleksander Hall.

Batalia o reformę administracyjną kraju zakończyła się uchwaleniem ustawy o podziale kraju na 16 samorządowo-rządowych województw. Ostateczne głosowanie poprzedziły liczne spory, demonstracje, petycje i protesty dotyczące liczby województw. W kampanię włączył się też prezydent Kwaśniewski, objeżdżając szczególnie te regiony, które miały się pojawić w charakterze województw na popieranej przez głowę państwa mapie 17 województw. Przyjęcie koncepcji 16 województw było w praktyce porażką koncepcji rządowej, która stawiała na duże, silne gospodarczo regiony.

W lipcu 1998 r. Sejm uchwalił ordynację wyborczą do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, która to ustawa, prócz istniejącego od 1990 r. samorządu gminnego, wprowadzała samorząd na szczeblu powiatu i województwa. Ustalono także datę wyborów samorządowych na dzień 11 października 1998 r.

Kampania samorządowa w ramach Akcji Wyborczej Solidarność

Sprawami dotyczącymi wyborów samorządowych zajęła się Rada Polityczna SKL obradująca 11 lipca 1998 r. Uchwała Rady zalecała strukturalom partii, aby w wyborach do rad wszystkich szczebli tworzyły sojusze wyborcze w ramach AWS. Nie wykluczano jednak wchodzenia w sojusze w ramach ugrupowań koalicyjnych i prawicowych. Jednocześnie wykluczono tworzenia wspólnych list wyborczych z SLD i PSL. Na szczeblu wojewódzkim apelowano do władz Akcji o zawiązywanie koalicji z Unią Wolności. Zgodnie z założeniami funkcjonowania Akcji Wyborczej Solidarność, o kształcie list wyborczych miały decydować Rady Regionalne AWS, w których zasiadali przedstawiciele wszystkich ugrupowań wchodzących w skład Akcji. Niestety, tworzenie list nie przebiegało bezkonfliktowo. Często zdarzało się, że działacze konserwatywni byli spychani na dalsze miejsca na listach lub w ogóle na nich nie uwzględniani. Zdarzało się, iż władze NSZZ „Solidarność” zawierały porozumienia z innymi ugrupowaniami politycznymi i rezygnowały z szyldu AWS, ignorując całkowicie opinię regionalnych struktur stronnictwa. Taki charakterystyczny przypadek miał miejsce m.in. w Kaliszu, gdzie szef Rady Regionalnej AWS, pomijając konserwatystów, którzy stanowili najsilniejsze ugrupowanie Akcji w tym regionie, utworzył koalicję z Ruchem Odbudowy Polski, przyjmując nazwę „Porozumienia Prawicy Chrześcijańskiej”. Takie postępowanie oprotestowały władze wojewódzkie

473 A. Hall, „Pismo Konserwatywno-Ludowe” nr 7, 1-31 lipca 1998 r.

SKL na czele z posłem Andrzejem Wojtyłą, które zażądały stworzenia listy AWS na terenie miasta. „Akcja była wtedy czytelnym szyldem dla wyborców i mogła liczyć na sukces, tym bardziej, że w wyborach do sejmiku wojewódzkiego kandydaci prawicy tworzyli listę AWS, która posiadała określony numer komitetu wyborczego. Jeżeli lista Akcji powstałaby w Kaliszu, to posiadałaby ten sam numer. Było to logiczne rozwiązanie dla wyborców. Tak się jednak nie stało” – twierdzi poseł Andrzej Wojtyła. Dążenia SKL do stworzenia listy AWS w Kaliszu spotkały się z atakiem miejscowych działaczy „Solidarności”, którzy zarzucili posłowi Wojtyłcie i konserwatystom zamiar rozbicia istniejącego już od lutego 1998 porozumienia z ROP i działanie na korzyść SLD. Regionalni politycy SKL, wychodząc z założenia, że bezpodstawne zarzuty wyrażane w mediach mogą jedynie zaszkodzić całej prawicy, zgodzili się na start z list Porozumienia Prawicy Chrześcijańskiej. AWS nie wystawiała swoich list w wielu gminach wiejskich i niektórych powiatach. Czasami ze względów taktycznych tworzone listy prawicy, przyjmując różnorakie nazwy lokalne. Tak właśnie było w Wielkopolsce – w województwach kaliskim i konińskim. Do Rady Powiatu Kaliskiego utworzono komitet o nazwie „Forum Ludowe”, zdominowany przez działaczy SKL, które – jako jedyne z partii prawicowych – posiadało struktury w gminach. Na listach Forum znaleźli się działacze wszystkich opcji tworzących AWS. W Konińskim, pod patronatem SKL i posła Ireneusza Niewiarowskiego, startowało Towarzystwo Samorządowe, działające już od 1994 r. i znane w regionie z wielu akcji popularyzujących samorząd. W wyborach do rad gmin czy też powiatów mieszkańcy woleli głosować na konkretnych ludzi, znanych już w pracy w samorządach, mających zaufanie społeczne i będących lokalnymi autorytetami, niekoniecznie należących do jakiejś partii politycznej. Takim właśnie kryterium kierowali się politycy SKL, udostępniając swoje miejsca na listach osobom znanym w swoich środowiskach, nie wymagając jednocześnie od kandydatów posiadania legitymacji partyjnej. Gremia kierownicze konserwatystów upatrywały w wyborach samorządowych możliwość przełożenia sukcesu parlamentarnego centroprawicy z września 1997 na poziom lokalny. Wybory rok po objęciu władzy stanowiłyby pewien test poparcia dla rządu Jerzego Buzka. Była to też okazja do wzmocnienia pozycji stronnictwa na centroprawicowej scenie. Dobre wyniki reprezentantów partii i przełożenie na konkretną liczbę mandatów radnych mogły – zdaniem konserwatywnych decydentów – sprawić, iż SKL stałoby się przodującą siłą wśród konglomeratu AWS-owskich ugrupowań. „Stoimy przed obowiązkiem przejścia do ofensywy politycznej, której nie prowadziliśmy, choć Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe znacznie się wzmocniło”⁴⁷⁴ – stwierdził Aleksander Hall podczas posiedzenia Rady Politycznej partii 11 września 1998 r. Zdaniem członków tego gremium, wizerunek konserwatystów był w społeczeństwie nadal słaby. Tłumaczono to tym, że dla dobra całej formacji, jaką stanowiła Akcja, nie eksponowano zbyt mocno różnic, m.in. między programem gospodarczym

474 A. Hall, „Posiedzenie Krajowej Rady Politycznej SKL”, „Pismo Konserwatywno-Ludowe” nr 9, 1-30 września 1998 r.

konserwatystów a postulatami przeważającej części związkowej AWS dotyczącymi sfery socjalnej. Zdaniem liderów konserwatywno-ludowych, ich ugrupowanie było cały czas lojalne wobec Akcji, w przeciwieństwie do dość dużej grupy polityków określanej mianem „narodowych”, którzy bez żadnych zahamowań forsowali swoje poglądy i koncepcje, stojące często w sprzeczności z polityką rządu. Dało się to odczuć już w czasie formowania koalicji z Unią Wolności, kiedy to posłowie związani z Radiem Maryja głośno wyrażali swoje wątpliwości co do celowości takiego sojuszu. Głosowanie nad budżetem na rok 1998 pokazało kolejne rozbieżności programowe z tą grupą, a w końcu porażka rządowego projektu utworzenia 12 województw i medialne ataki na rząd posłów związanych z Konfederacją Polski Niepodległej Adama Słomki i grupą Jana Łopuszańskiego przelały czarę goryczy konserwatystów. Obradująca 11 września Rada Polityczna SKL wyraźnie stwierdziła, iż należy przedstawić szerokiej opinii publicznej model funkcjonowania państwa i gospodarki reprezentowany przez konserwatystów, gdyż tylko taka postawa może zachęcić odradzającą się powoli klasę średnią do oddania głosu na prawicę. Podkreślono także wolę dalszego jednoczenia ugrupowań o proveniencji konserwatywnej. „Nasza oferta połączenia z Ruchem Stu i Koalicją Konserwatywną jest aktualna”⁴⁷⁵ – powiedział Aleksander Hall podczas tego posiedzenia Rady Politycznej. Mimo wielu zastrzeżeń pojawiających się pod adresem AWS, konserwatyści po raz kolejny wezwali swoich sympatyków do głosowania na listy Akcji. „Przed nami wybory samorządowe i związane z nimi nadzieje lokalnych społeczności na decydowanie w większym niż dotychczas stopniu o własnych sprawach, o losach gmin, powiatów i regionów. Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, współtworzące program wyborczy Akcji Wyborczej Solidarność, zobowiązuje swoich członków do aktywnego uczestnictwa w wyborach. Naszych sympatyków i przyjaciół zachęcamy do udzielenia poparcia kandydatom SKL na listach wyborczych AWS. Nasi kandydaci, wierni konserwatywnej i ludowej tradycji, opowiadają się za budowaniem przyjaznych ludziom struktur władzy, systematycznym rozwojem małych ojczyzn, aktywnym zwalczaniem patologii społecznych”⁴⁷⁶ – głosiła jedna z uchwał wrześniowego posiedzenia Rady Politycznej.

Konserwatyści w przededniu wyborów samorządowych apelowali również o zahamowanie wzajemnych sporów wśród polityków Akcji, jak i też między koalicjantami oraz o przywrócenie wzajemnej lojalności, co miało przyczynić się do zwiększenia szans na zwycięstwo obozu posierpniowego. Zdawano sobie sprawę, że pojawiające się tuż przed wyborami konflikty „szkodzą szansom wyborczym tego obozu, grożą również kryzysem zaplecza politycznego rządu Jerzego Buzka”.⁴⁷⁷ Politycy SKL byli zdania, że wybory samorządowe to bardzo ważny etap w budowaniu państwa obywatelskiego i zarazem powiązany z reformami systemowymi, jakich podjął się rząd Jerzego Buzka. Sukces

475 A. Hall, „Posiedzenie Krajowej Rady Politycznej SKL”, „Pismo Konserwatywno-Ludowe” nr 9, 1-30 września 1998 r.

476 Tamże, s. 2.

477 „Uchwały Rady Politycznej SKL z dnia 12 września 1998 r.”, „Pismo Konserwatywno-Ludowe” nr 9, 1-30 września 1998 r.

w wyborach lokalnych byłyby zapewne istotnym sygnałem, iż reformy te są akceptowane przez społeczeństwo. Mirosław Styczeń twierdził, że „mamy bezsprzecznie do czynienia z sukcesem rządu i koalicji. Zostały zapoczątkowane fundamentalne reformy. Jednakże, mimo iż rząd Jerzego Buzka podjął trudne reformy, to jednak wszystkie próby zdestabilizowania rządu i koalicji, jakie od czasu do czasu się zdarzają, są skierowane przeciw tym reformom tak niezbędnym dla Polski i Polaków. SKL wzywa polityków zarówno z UW, jak i AWS, aby uczynili wszystko dla zaniechania wzajemnych sporów, wyciszenia personalnych konfliktów i przywrócenia wzajemnej lojalności. (...) Po wyborach samorządowych znajdziemy się w zupełnie innej Polsce. To będzie reforma daleko bardziej idąca niż ta 1990 roku. Samorządowa będzie ponad połowa Polski. Samorządowe będą fundusze. Samorządowe będą województwa i powiaty. Funkcjonowanie administracji rządowej będzie daleko bardziej trudne z uwagi na sytuację polityczną w przyszłych regionach niż obecnie”.⁴⁷⁸

Stronnictwo w samorządach

Jaki jest obraz Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego po wyborach samorządowych? – zapytywał Marcin Mońko, redaktor „Biuletynu Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego” w jego świątecznym numerze z przełomu grudnia i stycznia. Rzeczywiście, było to istotne pytanie, szczególnie w perspektywie znaczenia partii w Akcji i na całej scenie polskiej centroprawicy. Konserwatyści bardzo poważnie traktowali wybory samorządowe i dlatego tuż po nich rozpoczęli liczenie radnych, którzy zasiedli w samorządach z ich rekomendacji. Dla kierownictwa SKL był to szczególnie sprawdzian, gdyż wielu działaczy brało czynny udział w życiu społeczności lokalnych już od utworzenia samorządu w 1990. Ich kolejna elekcja byłaby dowodem, że te najmniejsze, gminne i powiatowe struktury okrępiły i posiadają mandat zaufania wyborców.

Zdaniem władz stronnictwa, ogólny wynik uzyskany przez członków SKL i osoby przez nie rekomendowane w samorządach wszystkich szczebli był dobry. Okazało się, że w konglomeracie kandydatów różnych ugrupowań tworzących AWS konserwatyści wykazali się profesjonalizmem prowadzenia kampanii wyborczej i wyrazistym programem skierowanym do konkretnych społeczności lokalnych. Zapewne było to spowodowane tym, iż – o czym wspominałem wcześniej – duża część kandydatów pełniła już mandaty radnych, była wójtami czy burmistrzami. Ważnym elementem było także posiadanie struktur w większości powiatów i w gminach. W tych ostatnich było to o tyle istotne, iż praktycznie żadne z ugrupowań prawicowych takich ogniw nie posiadało. Czasami wystarczyło mieć tylko kilku członków w gminie, aby przeprowadzić skuteczną kampanię, tym bardziej, że tacy ludzie byli zazwyczaj zaangażowani w różne lokalne inicjatywy, jak na przykład telefonizację wsi, zakładanie wodociągów czy doprowadzenie gazu. To

478 „Uchwały Rady Politycznej SKL z dnia 12 września 1998 r.”, „Pismo Konserwatywno-Ludowe” nr 9, 1-30 września 1998 r.

były rzeczywiste problemy absorbujące ludzi w gminach, a ci, którzy przy nich udzielali się społecznie naturalnie wyrastali na liderów społeczności. Wyniki reprezentantów SKL były uzależnione właśnie od siły kół stronnictwa na najniższym szczeblu. Ważną rolę odgrywali także liderzy regionalni, najczęściej posłowie. To od tego, jak dobrze byli rozpoznawalni w swoich okręgach wyborczych często zależało poparcie dla ich ludzi na listach samorządowych. Najwięcej radnych wprowadzono w okręgach, gdzie liderami byli posłowie, których można by określić mianem „terenowych”, czyli takich, których działalność w okręgu wyborczym nie kończyła się na przecinaniu wstęg i wywiadach prasowych, ale zaznaczała się pomocą udzielaną w konkretnych sprawach. Władze stronnictwa zwróciły uwagę na kilka województw, gdzie właśnie dzięki takiej działalności parlamentarzystów partia osiągnęła bardzo dobre notowania. Zdaniem jednego z liderów, marszałka Józefa Ślisza, to właśnie silne struktury, kapitał ludzki, mocne więzi oraz dorobek polityczny i intelektualny przyczyniał się do zwycięstwa. „Oczywiście, że ważny jest lider – mówił Ślisz – tam, gdzie członkiem SKL był znany działacz lokalny, doświadczony przywódca czy poseł, zwykle wynik przewyższał przeciętną”.⁴⁷⁹

Do województw, w których zanotowano właśnie takie wyniki zaliczono przede wszystkim: nowosądeckie, gdzie strukturom przewodził poseł Zygmunt Berdychowski, konińskie z posłem Ireneuszem Niewiarowskim na czele, kaliskie z posłem Andrzejem Wojtyłą, mazowieckie z sekretarzem generalnym partii, posłem Krzysztofem Oksiutą, ostrołęckie, gdzie przewodził poseł Zbigniew Chrzanowski oraz szczecińskie, w którym na czele struktur stał poseł Artur Balazs. Dobre wyniki osiągnięto także w województwie gdańskim, gdzie szczególnie wielu członków SKL weszło do rad miejskich Trójmiasta, co umożliwiło współzrządzenie tą ważną aglomeracją. Rzeczywiście, wysokie zwycięstwo we wspomnianych województwach było zasługą lokalnych posłów, którzy potrafili zbudować liczne i sprawne struktury. Wszyscy wymienieni liderzy byli znani wyborcom już ze swojej wcześniejszej działalności politycznej i samorządowej. Zygmunt Berdychowski, przewodzący stronnictwu w nowosądeckim, był posłem I kadencji Sejmu, a zarazem politykiem zaangażowanym w działalność lokalną. Był założycielem Funduszu Stypendialnego im. Jana i Stanisława Potoczaków, współtwórcą Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa, czy też prezesem Instytutu Wschodniego, który miał na celu ożywienie kontaktów gospodarczych ze wschodnimi sąsiadami Polski. Poseł ziemi konińskiej, Ireneusz Niewiarowski, był prezesem Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów i Towarzystwa Samorządowego, którego członkowie zasiadali w radach gmin, często pełniąc funkcje w zarządach gmin lub będąc wójtami czy burmistrzami. Andrzej Wojtyła, lekarz z podkaliskiego Pawłówka, radny gminy Blizanów, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Kaliskiego I kadencji, a w końcu minister zdrowia w rządzie Hanny Suchockiej, znany był wśród samorządowców jako osoba pomagająca pozyskiwać fundusze

479 J. Ślisz, „Wyborcze rozliczenia”, „Biuletyn Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego” nr 2, 21.12.98-4.01.99 r.

na budowę wiejskich szkół i sal gimnastycznych. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku setki samorządów korzystały z pomocy Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, dzięki któremu pozyskiwano pieniądze na zakładanie wodociągów czy gazyfikację gmin. Jego twórcami byli posłowie Artur Balazs i Krzysztof Oksiuta. Na Pomorzu swoją silną pozycję udowodnili samorządowcy związani z dawną Partią Konserwatywną Aleksandra Halla. Podobnie było w Małopolsce, gdzie silna pozycja Jana Rokity pozwoliła wprowadzić pokaźną reprezentację w Krakowie i Sejmiku Wojewódzkim.

To właśnie dzięki fundacjom i stowarzyszeniom zakładanym na początku lat dziewięćdziesiątych politycy ówczesnego Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, mimo iż po wyborach parlamentarnych w 1993 r. zostali poza parlamentem, nie zeszli ze sceny politycznej. Zaangażowanie w rozwiązywanie problemów na poziomie lokalnym procentowało już w wyborach parlamentarnych w 1997 r. Okres tak zwanej „smuty” dla ugrupowań prawicowych, czyli lata 1993-1997 to zarazem czas wytężonej działalności samorządów gminnych i miejskich. Szczególnie na terenach wiejskich były to lata intensywnego odpracowywania zapaści przeszło czterdziestu lat Polski Ludowej. Gaz, telefony, wodociągi, nowe szkoły, sale sportowe, czy ośrodki zdrowia mogły się pojawić przede wszystkim dzięki zaradności działaczy samorządowych, którzy potrafili wykorzystać środki uruchamiane m.in. dzięki takim organizacjom, jak te tworzone przez późniejszych założycieli SKL. Należy też pamiętać, że SLCh było jedynym ugrupowaniem polskiej prawicy, które w tym okresie funkcjonowało na lokalnej scenie politycznej, nie ulegając apatii i dezorganizacji wynikającej z sukcesu postkomunistów w wyborach z września 1993 r.

Tak sukces Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego w województwie konińskim komentował poseł Ireneusz Niewiarowski:

„O wyborze decydowały osiągnięcia naszych ludzi w skali lokalnej. Decydowało to, co można było sprawdzić, dotknąć, efekty systematycznej pracy. Pracy nie tylko bezpośrednio dla partii, ale także poza nią. Tajemnicą sukcesu jest działanie równoległe w dwóch wymiarach: stricte politycznym i społecznym. Jeśli chodzi o wymiar polityczny – w naszym niewielkim regionie działa trzydzieści dziewięć kół partyjnych, przy czym w każdej gminie są członkowie SKL. Główną osią naszej działalności obok SKL jest Towarzystwo Samorządowe. Towarzystwo organizuje m.in. szkolenia i konkursy wiedzy samorządowej dla uczniów szkół. Uczymy i dajemy mieszkańcom możliwość działania dla swego dobra. Poza tym jest to znakomity sposób wyłowienia zdolnych miejscowych liderów i przyciągnięcia ich do stronnictwa”.⁴⁸⁰ Podobne mechanizmy zadziałały również w pozostałych województwach, w których konserwatyści mogli poszczycić się ponadprzeciętnymi wynikami swoich kandydatów do samorządów. Na posiedzeniu Rady Krajowej, które odbyło się 6 grudnia 1998 r., przedstawiono dane dotyczące liczby osób, które z rekomendacji stronnictwa znalazły się w samorządach wojewódzkich i powiatowych. Do 16 sejmików

480 I. Niewiarowski, „Kampania w regionach”, „Biuletyn Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego” nr 2, 21.12- 4.01.99 r.

wojewódzkich dostało się 45 konserwatystów, natomiast mandaty w powiatach uzyskało 450. Nie podliczono radnych zasiadających w radach gmin, gdyż tutaj trudno było rozgraniczyć członków stronnictwa i sympatyków, którzy często startowali z lokalnych list, związanych z konkretnymi gminami. Na poziomie sejmików, najlepsze wyniki uzyskano w Krakowie, gdzie wprowadzono 8 radnych i Gdańsku, gdzie mandat zdobyło 4 konserwatystów. W pozostałych nowych województwach miało zasiąść średnio po 1-2 przedstawicieli SKL.

W ogólnym podsumowaniu, w sejmikach, gdzie listy posiadały charakter wybitnie partyjny, kandydaci AWS wyprzedzili SLD i PSL. Kandydaci postkomunistów wygrali jednoznacznie w województwie kujawsko-pomorskim, łódzkim oraz na Warmii i Mazurach. Przedstawiciele Akcji mogli samodzielnie rządzić w czterech sejmikach. W pozostałych 9 województwach wszystko zależało od zawiązania koalicji z ugrupowaniami, które zdobyły sejmikowe mandaty. Zazwyczaj były to mandaty PSL, którego członkowie bardziej przychylali się do porozumienia z postkomunistami, mając zapewne w pamięci koalicję rządową sprzed 2 lat i łączące ich interesy gospodarcze.

W radach powiatów najwięcej konserwatystów zasiadło w następujących „starych” województwach: nowosądeckim – 55, kaliskim – 51, gdańskim – 40, konińskim – 34, warszawskim – 26, szczecińskim – 25, krakowskim – 19, leszczyńskim – 17, bielsko-bialskim – 15, ostrołęckim – 14, tarnowskim – 14, toruńskim – 13, płockim – 12, poznańskim – 12.

Rezultaty kampanii wyborczej podsumował podczas Rady Politycznej 6 grudnia Józef Ślisz: „Mówiąc o wyborach, trzeba wspomnieć o kampanii wyborczej prowadzonej przez partię. Kampania miała dwa nurty: kampania centralna oraz regionalna, organizowana w terenie. Wykorzystanie różnych technik promocji przy jednoczesnym zachowaniu spójności całej kampanii stanowiło istotną pomoc dla kandydatów SKL. Otrzymaliśmy większe poparcie na wsi niż w miastach. Wynika to zapewne z zakorzenienia stronnictwa na wsi. SKL był tam tak naprawdę jedyną poważną prawicową alternatywą dla PSL. Jednakże krakowski sukces kandydatów SKL związanych z Janem Rokitą świadczy o tym, że SKL jest oceniany poprzez pryzmat liderów. Pomimo większych sukcesów na wsi niż w mieście, polityka zarządu będzie nadal polegała na równoważeniu wewnątrz partii nurtu wiejskiego i miejskiego. SKL pozostanie stronnictwem w takim samym stopniu konserwatywnym, co ludowym”.⁴⁸¹ W wypowiedzi marszałek Ślisz wspomina o zintegrowanej kampanii centralnej i regionalnej. Oceniając kampanię prowadzoną przez SKL, trzeba podkreślić, że liderzy konserwatystów, szczególnie ci najbardziej znani w całym społeczeństwie, włączyli się bardzo aktywnie w działania przedwyborcze. Przykładem może być senator prof. Zbigniew Religa, który swoim autorytetem firmował wiele postaci życia samorządowego, udzielając im poparcia w lokalnych mediach i materiałach wyborczych.

Zdaniem władz partii, wybory utrwaliły pozycję SKL w ramach AWS i także na centroprawicowej scenie politycznej. Mimo iż najwięcej samorządowych mandatów w ramach

481 J. Ślisz, „Wyborcze rozliczenia”, „Biuletyn Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego” nr 2, 21.12-4.01.99 r.

Akcji uzyskali przedstawiciele nurtu związkowego, to na drugim miejscu uplasowali się właśnie samorządowcy rekomendowani przez konserwatystów. Taki wynik sprawił, iż stronnictwo stało się bardziej rozpoznawalne wśród Polaków, a jego liderzy nie byli już jedynie politykami utożsamianymi z często skłóconym konglomeratem ugrupowań tworzących AWS, ale podkreślili swoje konserwatywne korzenie. Analizując wyniki wyborów, należy stwierdzić, iż rok po wyborach parlamentarnych centroprawica cieszyła się jeszcze bardzo dużym zaufaniem wśród wyborców. Mimo że koalicja rządowa rozpoczęła proces reform, które znalazły się pod huraganowym ogniem opozycji, a samą AWS wstrząsały dość często nagłaśniane przez media konflikty, to prawicowi wyborcy byli przekonani, że warto jeszcze raz zaufać ludziom rekomendowanym przez ten obóz polityczny.

Według Stefana Niesiołowskiego, wtedy posła AWS i zarazem jednego z prominentnych działaczy Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, wybory samorządowe wypadły dla Akcji w momencie najgorszym z możliwych: „Rozpoczęte bowiem przez rząd Jerzego Buzka i poparte przez Klub Parlamentarny AWS reformy oraz działania mające na celu rozliczenie komunistycznej przeszłości nie mogły jeszcze przynieść odczuwalnych efektów. Umożliwiło to przeciwnikom AWS dowolnie goślośną i bezmyślnie nieodpowiedzialną krytykę, na którą można jedynie odpowiadać, że po pierwsze, nikt nie zaproponował żadnych innych reform, a po drugie prosimy poczekać na rezultaty. Nie są to jednak odpowiedzi przemawiające do wszystkich”.⁴⁸²

Samorządowa mapa Polski po 11 października 1998 r. wyglądała następująco:

Tabela 7. Podział mandatów w poszczególnych województwach

	SLD	AWS	UW	Przymierze Społeczne	Ojczyzna	Rodzina Polska	Pozostałe Komitety	Razem
Łódzkie	688	515	49	217	11	9	2824	4313
Dolnośląskie	928	617	110	310	6	24	2563	4558
Kujawkopomorskie	683	367	22	117	6	2	2376	3573
Lubelskie	548	670	17	644	26	7	3018	4930
Lubuskie	492	369	82	171	3	0	947	2064
Małopolskie	253	1476	66	114	16	0	2928	4853
Mazowieckie	952	1773	213	908	37	77	4397	8357
Śląskie	771	921	219	124	38	2	2715	4790
Świętokrzyskie	386	55	15	154	11	0	1994	2615
Opolskie	283	218	54	144	0	8	1274	1981
Podkarpackie	258	1379	22	434	96	0	1985	4173
Podlaskie	113	597	5	128	1	0	1846	2690
Pomorskie	463	658	67	160	0	5	1812	3165
Warmińsko-Mazurskie	490	353	46	288	0	0	1777	2954
Wielkopolskie	923	383	86	442	1	13	3978	5826
Zachodniopomorskie	606	265	73	229	4	4	1742	2923
RAZEM	8837	10615	1146	4584	256	151	38176	63765

Źródło: R. Chruściak, „System wyborczy i wybory w Polsce 1989-1998. Parlamentarne spory i dyskusje”, Warszawa 1999, s. 220

482 S. Niesiołowski, „Delatenizacja Polski. Wybory wygrała solidarność prawicy”, „Wprost”, 17.11.1998 r.